

STRĄZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRĄZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.
P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄZ
P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.
Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn Białystok, Polska
We Francji na adres:
A Raczyński, 1 Vieux Chemin d'Annay
Lens, P. d. C. France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeratę, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty lub denominacji. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylną opinią dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wierze w wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie było między wami rozzerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

Zmartwychwstanie Chrystusa

"Chrystus z martwych wzbudzony jest i stał się pierwszym z tych, którzy zasnęli". — Kor. 15:20.

Za kilka dni świat chrześcijański obchodzić będzie uroczystości Święto Wielkanocy — rocznicę tryumfalnego zmartwychwstania Chrystusa Pana. Jest to ważne święto, a raczej pamiątka bardzo ważnego wydarzenia; lecz dla większości chrześcijan ono zdaje się nie mieć tak ważnego znaczenia jak nadaje mu Pismo święte.

Prawdopodobnie mało jest takich chrześcijan, którzyby wprost i jawnie zaprzeczali nauce o zmartwychwstaniu Chrystusa; jednakowoż mało też jest takich, którzyby tę naukę zrozumieli i przyjmowali w jej zupełnym, właściwym i biblijnym znaczeniu. Pospolitem mniemaniem jest, że gdy Chrystus zmartwychwstał, to właściwie wskrzesił do życia Swoje martwe i w grobie złożone ciało, bo rzeczywista Jego istota, czyli dusza, nigdy martwą nie była, ale uwolniona chwilowo od ciała, żyła w jakimś innym stanie i miejscu. Teologia katolicka stara się tłumaczyć, że od śmierci do zmartwychwstania Pana, dusza Jego przebywała w otchłaniach, gdzie pocieszała starodawnych świętych ojców, a trzeciego dnia udała się do grobu, podniosła martwe ciało tam złożone i ponownie z nim się złączyła.

Zdrowe i logiczne rozumowanie powinno wykazać każdemu, że takie coś nie byłoby wcale zmartwychwstaniem; bo aby z martwych powstać trzeba być najprzód martwym w zupełnym znaczeniu tego słowa — martwymi muszą być nie tylko członki cielesne, ale też i wszelkie władze umysłowe

jak i duchowe, czyli dusza. O naszym Panu jest powiedziane, że On wydał na śmierć nie tylko ciało ale i duszę (Izaj. 53:12) i że dusza Jego miała być z grobu wyprowadzona. "Nie zostawisz duszy mojej w grobie" — powiedziało o Nim proroctwo. (Ps. 16:10) O ciele Jego jest powiedziane, że nie miało uleść skażeniu (zwykłemu pośmiertnemu rozkładowi) lecz nigdzie nie jest powiedziane, że ono miało zmartwychwstać.

Chociaż ciała Jezusowego nie było w grobie, to jednak pewni być możemy, że On nie powstał w tej samej ludzkiej naturze, w jakiej był przed ukrzyżowaniem. Nie tylko że mamy wyraźne orzeczenie Pisma iż On uśmiercony był ciałem (jako istota ludzka) a ożywiony duchem (istotą duchową); (1 Piotr 3:18) ale wiemy i to z Pisma świętego, że ludzka Jego natura, dobrowolnie na śmierć wydana, była ofiarą i okupem za nas i za całą ludzkość. Przywrócenie Jezusa ponownie do życia w naturze ludzkiej, równałoby się cofnięciem złożonego przezeń okupu; a gdyby to było uczynione to sprawiedliwość Boża nie zostałaby zaspokojona i tak my jak i wszyscy potomkowie Adama znajdowaliby się nadal pod całą srogością Boskiego potępienia na wieczną zagładę.

Dzięki jednak niech będą Bogu, że Jezus nie powstał jako człowiek, ale prawicą Bożą został nader wywyższony — z martwych wzbudzoną został duchową istotą najwyższej rangi, ponad Anioły, trony i ponad wszelkie inne, aby w Imieniu Jego wszelkie kolano się skłoniło; a wszelki język aby wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca, a Wybawicielem wszystkich, którzy się Jemu poddadzą w tym wieku lub w przyszłym.

Cóż Jest Człowiek?

"Cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz? albo syn człowieczy iż go nawiedzasz?" — Ps. 8:5.

PYTANIE: Czem jest człowiek? jest ważnym pytaniem ze względu na jego możliwe przeznaczenie; a w najobszerniejszym znaczeniu pytanie to stosuje się do jego stanu przeszłego, teraźniejszego i przyszłego. Możemy więc zapytać się: Czem człowiek był? Czem jest? i czem on ma być w przyszłości?

Czem on był pierwotnie, nie mamy o tem żadnej znajomości, a informacji o tem nie możemy osiągnąć z nikąd oprócz świętych pism, natchnionych od Boga proroków i świadków. Niektórzy rzekomi filozofowie, przykładający więcej wiary do swoich własnych domysłów aniżeli do natchnionych zapisków, mówią nam że pierwotnie człowiek był o wiele niższym od obecnego jego stanu i że z bardzo niskiego początku on stopniowo postępował naprzód do doskonałości. Postęp, czyli ewolucja jest nazwą określającą tę teorię, chociaż żaden z jej popleczników nie próbuje określić początku ani ostatecznego końca tegoż postępu.

Odrzucając próżne filozofie ludzkiego rozumowania udajmy się do Boskich orzeczeń, na których jedynie możemy polegać. Pismo święte mówi że człowiek jest z ziemi, ziemski; że z prochu ziemi był wzięty, czyli że Bóg ukształtował go z prochu ziemi i tchnął, czyli rozniecił w nim dech żywota; to jest, postanowił i zapoczątkował proces oddychania — i w taki to sposób człowiek stał się duszą żyjącą, czyli istotą. A nie tylko to ale w przeciwieństwie do wszystkich innych żyjących dusz ziemskich przez Boga stworzonych, ta dusza (człowiek) była wyobrażeniem Swego Stwórcy.

Wyobrażenie czegokolwiek jest tegoż obrazem, czyli kopią, chociaż składa się z niższych substancji. Podobnie człowiek był ziemską, czyli glinianą kopią swego niebieskiego, duchowego Stworzyciela — kopią Boga! tak manifestacją Boga w ciele. Nie ulega przeto wątpliwości że on musiał być zacnem stworzeniem. Cóż tedy mamy powiedzieć o tem twierdzeniu niektórych, że człowiek pierwotnie stworzonym

był w stanie o wiele niższym od obecnego? Jakiem odzwierciedleniem swego Stwórcy był on? Albowiem bez względu jak wysokim lub niskim był jego stan, zaznaczonem jest wyraźnie że był on wyobrażeniem, kopią Boga. "Ależ", mówią tacy, "orzeczenie to mówi: 'Uczynimy człowieka na wyobrażenie nasze' — (1 Moj. 1:26), a ów proces uczynienia go takim został tylko zapoczątkowany w raju i trwa dotąd, i musi trwać nadal aż dojdzie do wyobrażenia Bożego. Dotychczas człowiek jest jakoby tylko w połowie upieczonym plackiem".

Zauważmy więc dobrze co mówi wiersz następny, a także wiersz 31 tegoż rozdziału, gdzie powiedziane jest że Bóg nie tylko zamierzył takie dzieło i zaproponował je Swemu Synowi, który był przewodem w stwarzaniu wszystkich rzeczy (Jan 1:3; Kol. 1:16) i że On nie tylko rozpoczął to dzieło ale i dokończył je, jako czytamy: "Stworzył tedy Bóg człowieka (czas przeszły) na wyobrażenie Swoje, na wyobrażenie Boże stworzył go; mężczyznę i niewiastę stworzył je". "I widział Bóg wszystko co uczynił a to było bardzo dobre". (Porównaj 1 Moj. 1:27, 31; 5:1; 9:6; Kaz. Sal. 7:29; 1 Kor. 11:7; Jak. 3:9.) To stworzenie, które Bóg "uczynił", uzupełnił i oświadczył że było Jego kopią. Jego wyobrażeniem, czyli manifestacją Jego Samego w ciele. On także uznał za Swego syna (Łuk. 3:38), a, jak to oświadczył Apostoł, "jeżeli synem tedy i dziedzicem"; albowiem Bóg nie przywodzi do egzystencji synów, dla których nie uczyniłby hojnego zarządzenia. Jako syn ów pierwszy człowiek miał nad sobą hojny dar Ojcowskiej miłującej opatrności w rozległym panowaniu nad ziemią, którą miał podbijać i czynić ją sobie poddaną w miarę jak jego potomstwo wzrastając potrzebowałoby tego; i wszystkie produkty ziemskie — zwierzęta, rośliny i minerały — poddane były pod jego kontrolę i dla jego użytku; — "I błogosławił im Bóg i rzekł do nich Bóg: Rozradzajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną; i panujecie nad rybami morskimi i nad ptactwem niebieskiem i nad wszelkiem zwie-

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą". — Abakuk 2:1.

Vol. XXI Kwiecień, 1942 No. 4

SPIS RZECZY:

Zmartwychwstanie Chrystusa	50
Cóż jest człowiek?	51
Nasze jutro poza grobem	55
Obalenie imperium szatana	57
Post właściwy i niewłaściwy	58
"Wszystkie rzeczy mieli wspólne"	60
Bądźmy szczerzy i nienaganionymi	63
Odpowiedzi br. Russella	63
Planowane konwencje	64
Echo z konwencji	64

rzem, które się rusza na ziemi. I rzekł jeszcze Bóg: Oto dałem wam wszelkie ziele, wydawające z siebie nasienie, które jest na obliczu wszystkiej ziemi; i wszelkie drzewo, na którym jest owoc drzewa, wydawające z siebie nasienie, będzie wam ku pokarmowi". 1 Moj. 1:28, 29.

Nie tylko że Bóg w taki sposób dał całą ziemię Adamowi i jego potomstwu w dziedzictwo, polecił aby ją sobie przyswajali i uprawiali w miarę ich rozrządzania się i zwiększających się potrzeb, ale Sam przygotował pewien kawałek ziemi jako odpowiednie mieszkanie dla doskonałej pary i jako wzór tego czym to całe państwo ziemskie stałoby się procesem rozsądnej uprawy i pod Jego dodaniem błogosławieństwem. — "Nasadził też był Pan Bóg sad w Eden, na wschód słońca i postawił tam człowieka, którego był stworzył. . . . Wziął tedy Pan Bóg człowieka i postawił go w sadzie Eden, aby go sprawował i aby go strzegł". — 1 Moj. 2:8, 15.

Czy nie było to zarządzanie mądrego i miłującego Ojca? Hojnym ono było, a jednak mądrze postanowione — nie tak aby pobudzać do gnuśności i do niestosownej zależności na rodzicielskiej pieczy ale tak aby rozbudzać przedsiębiorczość i ekonomię, i aby rozwijać w nich ducha oceny i wdzięczności za otrzymane błogosławieństwa i korzyści. Gdy tak obserwujemy tego nowo stworzonego człowieka w świetle jak Biblia go przedstawia, jako syna i dziedzica Bożego tak hojnie ubogaconego darami Boskiej łaski, to musimy powiedzieć że on prawdziwie był wyobrażeniem Bożem, był Jego umiłowaną posiadłością, której Bóg nie potrzebował powstydić się — był stworzeniem doskonałym, a więc pełnym łaski, chwały i cześć ukoronowanym, jak to określa Pismo na innym miejscu. — Ps. 8:5—9

Czyż który człowiek miałby upodobanie w rozsyłaniu zamazanego malowidła i w ogłaszaniu szeroko że to jest jego wyobrażenie, czyli portret? albo czy miałby przyjemność z posiadania i błogosławienia syna idiotę? Nie! takie malowidło byłoby zniestawieniem oryginału, a taki syn byłby hańbą dla rodzica.

Przypatrzmy się bliżej tej kopii Boga; bo nawet w jego obecnym oszpecceniu pewne ślady podobieństwa Bożego pozostały w człowieku i aby dostrzec oryginał potrzeba nam tylko w naszej wyobraźni wypełnić to co w różnych naszych władzach brakuje nam do onego wzoru idealnej doskonałości wystawionej w Piśmie świętem. Cieleśna natura człowieka może stanowi, a może też wcale nie stanowi części wyobrażenia Bożego. Tego rozsądzić nie możemy; albowiem "jeszcze się nie objawiło" czym jest ciało duchowe, z wyjątkiem tego zaprzeczenia że ono nie jest ciałem i krwią, chociaż jest rzeczywistem i chwalebne m i a ł e m — "Jest c i a ł o cielesne i jest ciało duchowe" (1 Kor. 15:44). Jednakowoż umysłowe i moralne przymioty człowieka są dokładną kopią Boskich przymiotów umysłowych i moralnych. Człowiek ma władzę pojmowania, wyobraźnię, władzę oryginalnych pomysłów, pamięć, zdolność rozumowania, rozsądek i wolę, w podobieństwie do takich samych umysłowych przymiotów w Bogu. Posiada także podobny do Boskiego

moralny przymiot sumienia, który uzdalnia go do rozeznawania dobrego od złego i do odpowiedniego rozsądzania tychże. Tak jak pierwotnie człowiek był stworzonym, wszystkie te władze działały wspólnie w doskonałej harmonii, będąc poddane najwyższej władzy umysłowej, to jest woli, która mając wolność działania niezależnie, chociaż zasilana wszystkimi innymi umysłowymi i moralnymi przymiotami, decydowała o sposobie postępowania, co stanowiło charakter człowieka.

Ten podobny do Boskiego przymiot wolnej woli jest koroną chwały w ludzkim stworzeniu. Gdyby człowiek nie miał wolnej woli, to chociażby posiadał wszystkie inne znaczne przymioty i władze, byłby tylko maszyną, bez charakteru, a także bez jakiegokolwiek zasługi lub winy. Tak więc ów doskonały człowiek był wolnym, moralnym i rozumnym stworzeniem, z doskonałym fizycznym organizmem, mogącym w zupełności, dowolnie i bez przeszkody używać swoich znacznych władz, w otoczeniu, które ustawicznie podniecało i nagradzało ich rozwój i używanie; i to jeszcze z obietnicą że łaski te trwać będą na zawsze, pod warunkiem że wola jego obierze właściwą drogę postępowania — obierze sprawiedliwość tak jak ona przejawia się w wyrażonej woli Bożej. Dla wypróbowania czy był on godnym wiecznego życia, doświadczenie charakteru musiało być z konieczności zastosowane. Pierwsza próba była bardzo prosta, tylko zabronienie owocu z jednego drzewa znajdującego się w pośrodku ogrodu Eden. Jednakowoż w tej pierwszej i tak prostej próbie człowiek, aczkolwiek znał wolę swego Stworzyciela i był doskonale zdolnym zastosować się do niej, obrał drogę przeciwną, stał się nieposłusznym Bogu i tem ściągnął na się słuszną karę śmierci.

Ktoś mógłby tu uczynić uwagę: Czy ten fakt że Adam upadł zaraz przy pierwszej próbie nie dowodzi że on nie był doskonałym i z tego powodu nie mógł się ostać? Wcale nie; to tylko dowodzi że wola jego nie była utwierdzoną, nie była stateczną w swej determinacji aby czynić dobrze według woli Bożej, tak jak mogła i powinna być utwierdzoną. Będąc doskonałym według obrazu Bożego i wolnym postąpić według swej własnej woli, on miał moc być posłusznym lub nieposłusznym, przeto gdy obrał drogę nieposłuszeństwa, stał się winnym i karygodnym. On sam był odpowiedzialnym za ten postępek. Bóg nie był za to odpowiedzialnym w żadnym znaczeniu tego słowa. Bóg hojnie zaopatrzył Adama wszelkimi dobrodziejstwami osobistymi jak i odpowiedniem otoczeniem, przestrzegł go o nieuniknionej zapłacie sprawiedliwości jak i grzechu, i zalecił mu posłuszeństwo Sobie, jako mądrymu i miłościwemu Ojcu. Ze względu na niedoświadczenie tej pierwszej pary ludzkiej, Bóg zarządził aby Jego mądrość i piecza były ich ochroną; a doświadczenie ich posłuszeństwa było Jego sprawiedliwym czynem aby udowodnić ich godność lub niegodność wiecznego życia. Z tego wynika że cała odpowiedzialność była po stronie człowieka, a gdy on zgrzeszył Bóg był sprawiedliwym w potępieniu go na śmierć.

Wyrażnem więc jest że zbawienie jakie Bóg przygotował jest w zupełności czynnem wolnej łaski — czynnem, do którego On w żadnem znaczeniu nie był zobowiązany, lecz nakłoniony był jedynie przez Swoją wielką miłość. „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny”. — Jan 3:16; Rzym. 5:8.

Przeto, według świadectwa Pisma świętego, człowiek był pierwotnie doskonałym, był wyobrażeniem Bożem w ciele. O odpadnięciu człowieka od tej pierwotnej doskonałości i jaki był tego wynik na cały jego rodzaj, mamy również wyraźne świadectwo Pisma świętego, które również wykazuje jak to się stało — że to było dobrowolnem przekroczeniem zrozumianego sprawiedliwego prawa, wobec wyraźnej przestrogi o karze jaka miała nastąpić. Był to grzech ze strony samego człowieka, Bóg nie miał w tem żadnej winy; albowiem zaopatrzył człowieka we wszelkie potrzeby i poinformował go o właściwej drodze i o tem co by go spotkało gdyby obrał złą drogę. — Przeto jedyną przyczyną upadku człowieka, której ślad dochodziłby do Stworzyciela, byłaby w tem że On stworzył człowieka na Swoje wyobrażenie — z wolną wolą. Widzimy jednak że dar ten był czynem największej łaski dla człowieka i jego największem błogosławieństwem. Tylko brak oceny i nadużycie Boskiej łaski i dobroci doprowadziły człowieka do upadku, a nie jakikolwiek brak ze strony Boga.

W rezultacie odpadnięcia od pierwotnej doskonałości i łaski, Adam, jako głowa i przedstawiciel naszego rodzaju, popadł w niedoskonałość i skłonność do złego, a pewnem prawem, nakreślonem dla naszego najwyższego dobra, czyli prawem dziedzictwa, całe jego potomstwo zostało zsunięte do tegoż stanu niedoskonałości. W taki to sposób cały rodzaj znalazł się w tem samem skażonem położeniu. Złe drzewo nie może przynosić dobrego owocu, ani źródło gorzkie wydzielać słodkiej wody. Obecny stan całego rodzaju ludzkiego jest więc stanem zdegradowania i powolnego zamierania.

Co jednak może być powiedzianem o przyszłym stanie człowieka? Przyszły stan, jak to zostało wyrażone w nałożonej karze, byłby stanem wiecznego unicestwienia istoty, gdyby Boskie miłosierdzie, jak i Jego mądrość i miłość, nie przygotowały innej sposobności dla ludzkiego rodzaju, w której te gorzkie doświadczenia otrzymane podczas panowania grzechu i śmierci, dostarczą wartościowej lekcji i udowodnią że posłuszeństwo Bogu jest jedyną właściwą i bezpieczną drogą dla któregośkolwiek z Jego stworzeń. Ta druga próba, w warunkach, które nie były możliwe przy pierwszej próbie, jest jeszcze jedną łaską Bożą, łaską jakiej nie możnaby się spodziewać na zasadzie sprawiedliwości. Chociaż człowiek był sprawiedliwie osądzony za niegodnego życia to jednak z powodu jego niedoświadczenia i młodości, Bóg widział okoliczności łagodzące, chociaż nie zwalniające go z jego moralnej odpowiedzialności; przeto wraz z ogłoszeniem jego kary dana była obietnica o ostatecznem wybawieniu z tejże kary. Ofiara człowieka Chrystusa Jezusa, naszego Pana, jako okup za wszyst-

kich, na zaspokojenie wymagań sprawiedliwości, objawia tak Aniołom jak i ludziom że to zbawienie, to podniesienie człowieka z grzechu i śmierci, nie mogło być spodziewane na zasadzie sprawiedliwości, a tylko na zasadzie litości i miłości. Pojednawcza ofiara za grzechy była wymagana przez sprawiedliwość i była dostarczona przez Jehowę, aby On mógł być sprawiedliwym a jednak usprawiedliwiającym człowieka sprawiedliwie potępionego na śmierć. — Rzym. 3:26.

Ta łaska nowej próby dla potępionego rodzaju była przygotowana przez Boga jako dar, w Synu Jego a naszym Panu Jezusie Chrystusie, który opuścił Swoją poprzednią chwałę i przyjął naturę ludzką, a następnie jako człowiek, dobrowolnie wydał Samego Siebie jako okup, czyli równoznaczną cenę za nas. Przeto, jak określił to Apostoł, Bóg nader Go wywyższył, aż do Swej własnej Boskiej natury, aby Jezus miał moc usprawiedliwienia, czyli podniesienia odkupionego rodzaju do utraconej w raju doskonałości i chwały, oraz do panowania nad ziemią; „albowiem Syn Człowieczy przyszedł aby szukał i zbawił to co było zgine”. Łuk. 19:10.

Spoglądając więc wstecz do pierwotnego stanu człowieka i panowania danego mu w ogrodzie Eden, widzimy do czego rodzaj ludzki ma być przywrócony w czasach naprawienia (restytucji) wszystkich rzeczy przepowiedzianych przez usta wszystkich świętych proroków od wieków. (Dzie. 3:19—21. Zob. także 1 Moj. 1:26—28; Ps. 8:5—9.) Ma on być podniesiony do pierwotnej doskonałości i do panowania nad całą ziemią. (Zob. Wykłady Pisma świętego, tom 1, rozdział 14.)

Ktoś mógłby powiedzieć: „Ja nie widzę wiele chwały i zaszczytu w panowaniu nad owcami, wołami, rybami i nad wszelkim płazem ziemskim”. Nie widzisz, przyjacielu, ponieważ twoje pojęcie o czci i panowaniu zapożyczone jest od samolubnego wywyższania się rządzących sfer w obecnym czasie. Zobacz jak w przeszłości królowie i magnaci pysznili się swoim autorytetem i rzekomą wyższością na świecie; jak lubili mieszkąć w wystawnych pałacach, ubierać się w wytworne szaty i objadać się najwykwintniejszymi potrawami, nie dbając na masy ludu, których braki potrzeb życiowych dostarczały tych obfitych dostatków panującym, a w nieświadomości swej korzyli się przed ich rzekomą wielkością. Jeżeli takie folgowanie namietnościom cielesnym i pysze żywota oraz samolubne i niegodziwe zamięłowanie do wystawności jest twoim pojęciem o chwale i czci (a takiem jest pojęcie grzesznego świata), to nie dziw że nie widzisz żadnej szczególniejszej czci ani chwały w przyszłym panowaniu człowieka nad bydłem, zwierzętami, rybami i nad ptactwem.

Gdy jednak zajmiesz stanowisko prawdy, trzeźwości i zdrowego rozsądku, to chwała i dostojeństwo przyszłego władcy ziemi staną ci się widocznymi. On nie będzie potrzebował opodatkowywać swoich współbłiznich aby zapewnić dla siebie dostatki, wygody i przepych, aby następnie samolubnie temi rozkoszować się wobec ubóstwa i ucisku zubożałego społeczeństwa; albowiem wszyscy ludzie będą władcami i

królami, korzystając z takich samych bogactw, wygód i przepychów. Osobista chwała człowieka nie będzie zależać od złota, drogich kamieni i kosztownych szat ale podstawą jej będzie dostojność i prawdziwa piękność charakteru. Perły intelektualnej (umysłowej) piękności błyszczyć się będą w jego oczach; dłuto myśli i młot doświadczenia wyrzeźbią rysy tak piękne, o jakich artystom się jeszcze nie śniło; a płaszcz statecznego charakteru czystości, sprawiedliwości i prawdziwej świętobliwości przyoblecze go większą chwałą i królewskością aniżeli mogą to uczynić szaty z purpuru, szkarłatu i jedwabiu. Jeden nie będzie się mógł wynosić i chlubić ponad swoich współbliźnich, ponieważ wszyscy będą zarówno chwalebniymi, gdy podniesionymi będą w doskonałości.

Nie będzie też człowiek potrzebował czynić jakiegos cudacznego widowiska swej wielkości przed niższymi stworzeniami, aby w poddanych swych rozniecić posłuszeństwo dla swego autorytetu; albowiem z natury rzeczy i bez przymusu wszelkie zwierzęta, bydło, ryby i ptactwo będą dobrowolnie jemu służyć, a wszelkie zasoby i siły natury — wiatry i wały morskie, światło i gorąco, elektryczne prądy, minerały, gazy i płyny, a także wszelkiego rodzaju rośliny — zaopatrzą go hojnie we wszelkie potrzeby i wygody. Rozkazy takiego władcy wyrażane będą z miłą powagą, ku ogólnej radości i błogosławieństwu, a władza jego będzie o wiele wyższą od tej jaką dzierżą dzisiejsi chępliwi i utytułowani władcy mimiczni, którzy drżą na swych tronach i których sama egzystencja jest ustawicznie niepokojona wizjami rozgniewanych tłumów, intrygami dworu i spiskami zamachowców.

W taki to sposób dostrzegamy wspaniałość człowieka, jak pierwotnie był on stworzonym na wyobrażenie Boże i możemy ocenić znaczenie Boskiego oświadczenia że był on ukoronowany chwałą i czią, jako pan i władca ziemi, z panowaniem nad zwierzętami polnemi, nad ptactwem niebieskiem i nad rybami morskimi, na podobieństwo jego Stwórcy, który jest Panem i Władcą wszystkich rzeczy. Widzieliśmy także jak całe to zarządzenie zostało przerwane grzechem. Chociaż Bóg dozwolił na tę przerwę to jednak On nie dozwolił ani dozwolić nie zamierza aby Jego plany zawiodły lub nie udały się. Wszystkie zamysły Boże zostaną dokonane (Izaj. 55:11), ponieważ one wszystkie zostały ułożone z przejrzeniem wszystkich okoliczności, jakie miały im towarzyszyć — z przejrzeniem wolnej woli człowieka, z przejrzeniem jego pokusy i popadnięcia w grzech i w karę śmierci, z przejrzeniem także możliwości podniesienia go z tego stanu, przez ofiarę i pośrednictwo Baranka zabitego od założenia świata. "Znajomec są Bogu od wieku wszystkie sprawy Jego"; a przeto On powiedział: "Ja nie odmieniam się". — Dzie. 15:18; Mał. 3:6.

Pierwotny zamiar Boży nie uległ więc zmianie przez to że Adam upadł, a nawet ta chwilowa przerwa spowodowana jego brakiem oceny i nadużyciem swej wolnej woli, co również było przewidziane w Boskim planie, będzie ostatecznie opanowana ku dobru, albowiem bolesne doświadczenia doznane pod panowaniem grzechu i śmierci, zapoznają człowieka tem zupełniej z Boską mądrością i sprawiedliwością,

a jednocześnie wykażą wszystkim inteligentnym stworzeniom nader wielką grzeszność grzechu. Jednakowoż po tej przerwie siedm tysięcy lat długiej, odrodzenie ludzkiego rodzaju i ich panowanie nad całą ziemią, będzie faktem dokonanym.

Sześć tysięcy lat już przeszło; czy są tedy jakie znaki że to panowanie będzie wnet przywrócone? O, tak! takie samo pytanie było stawiane przeszło ośmnaście stuleci temu i św. Paweł wykazał, że nawet wtedy pewne znaki wskazywały na to. Cytując z Psalmu Apostoł powiedział: "Uczyniłeś człowieka mało mniejszym od Aniołów, chwałą i czią ukoronowałeś go, i postanowiłeś go nad uczynkami rąk Twoich, wszystkoś poddał pod nogi jego. Lecz teraz (od upadku i utraty tej posiadłości, chociaż Bóg zamierzył przywrócić człowiekowi tę utraconą posiadłość) jeszcze nie widzimy aby mu wszystko (ponownie przywrócone) poddane było. Ale" — co takiego widzimy? Czy jest jaki dowód zbliżania się dawno obiecaney restytucji? O, tak! mówi dalej Apostoł — "widzimy Jezusa, który stał się mało mniejszym od Aniołów (człowiekiem), dla ucierpienia śmierci, ukoronowanego chwałą i czią (chwałą i czią doskonałej ludzkości, w czem odziedziczył także wszystkie prawa i przywileje doskonałego człowieka i przez to mógł być odpowiednią ofiarą — równoznaczną ceną za człowieka Adama), aby, z łaski Bożej, za wszystkich śmierci skosztował. Albowiem należało na Tego (Jehowę), dla którego jest wszystko i przez którego jest wszystko, aby wiele synów (ludzki rodzaj) do chwały (do chwały przywróconey doskonałości i panowania) przywodząc, Wodza zbawienia ich (uwielbiony Chrystus) przez ucierpienia (przez Jego cierpienia w ciele aż do śmierci) doskonałym uczynił (jako istotę Boskiej natury — Boski Prorok, Kapłan i Król)." — Żyd. 2:6—10.

Na ten znak obiecaney i zbliżającej się restytucji Apostoł wskazywał Kościołowi w owym czasie, lecz teraz przy końcu wieku Ewangelii dostrzegamy jeszcze więcej znaków. My nie tylko rozpoznajemy, jak to czynił rychły Kościół, że Odkupiciel przyszedł, złożył okup za nas i że został wywyższony i uposażony mocą ku dokonaniu wielkiego dzieła restytucji, lecz widzimy także że czas na ustanowienie Jego królestwa i chwalebnego panowania już się zbliżył; że Kościół (ciało Chrystusowe), który ma z Nim uczestniczyć w tem panowaniu i dziele, jest obecnie prawie że skompletowany i że żyjemy już w dniu Boskiego przygotowania na tysiącletnie panowanie Chrystusa, w którym podniesienie wszystkich chętnych i posłusznych synów Adamowych ma być dokonane.

Widzimy dopełnianie się wielkiego Boskiego planu wieków, za co winniśmy wielbić Boga. Panie, cóż jest człowiek iż nań pamiętasz, albo cóż są synowie upadłego człowieka że ich nawiedzasz zbawieniem? Zaiste tworem z prochu są, których dech jest w nozdrzach ich! Tak! lecz są też czems więcej! Są stworzonymi z odbiciem Twego własnego chwalebnego wyobrażenia, chociaż wielce zatartego; lecz niezadługo znowu będą odzwierciedlać Twoje doskonałe podobieństwo. "Panie, Panie nasz, jakoż zacne jest imię Twoje po wszystkiej ziemi". — Ps. 8:2.

W. T. 1890 — z Grudnia.

Nasze Jutro Poza Grobem

"Gdy umrze człowiek, izali żyć będzie?" "Bo On musi królować póki nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego. A ostatni nieprzyjaciół, który będzie zniszczony jest śmierć." — Job 14:14; 1 Kor. 15:25, 26.

JOTRZE Bóg wszelką łzę z oczów ich, a śmierci więcej nie będzie — są to słowa Pana naszego, Jezusa Chrystusa, wypowiedziane w Jego ostatnim Objawieniu, jakie dał umiłowanemu uczniowi Swemu Janowi. W nich mamy kluczową melodię do pieśni wszystkich starożytnych proroków. Czy jednak jest życie pogrzebowe i czy będzie rzeczywiste "jutro" tak dla pogrążonych w śmierci jak i dla bolejących mas — czy będzie dzień bez chmur, pełen nadziei dla wszystkich, którzy się smucą? Zaprawdę że będzie, bo Jan słyszał głos z góry, mówiący te słowa: "Ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie albowiem pierwsze rzeczy przeminięły."

Wielkie to jest proroctwo, a wypełnienie jego zdaje się być długo odkładane. Nic dziwnego, że w dolinie smutku, ludzie z braku znajomości i wiary, zmęczeniu czekaniem, pytają się: Kiedy Chrystus sprawi wyzwolenie dla zbolelej ludzkości na ziemi? Kiedy przyjdzie Królestwo Boże i woła Jego będzie wykonywana na ziemi tak jak jest w niebie? Prosimy szczerego czytelnika ażeby rozważył że droga dla szczerze szukających prawdy została obecnie wielce oświetlona, albowiem "**nadszedł czas**" na jaśniejsze zrozumienie zamiarów Bożych. Dlatego wiele nauk które dotąd w Biblii były niezrozumiałymi i niepewnymi przyświeca jasno — przyświeca jak prawdziwe światło na ostatnie dni, a dla wiernych sług Bożych Biblia jest prawdziwie nową księgą.

Biblia mówi nam, że wszelkie stworzenie wzdycha i boleje oczekując wyzwolenia. (Rzym. 8:19-22) Patrząc wstecz na wieki minione, czas wydaje się nam długi; ale kiedy wiarą bierzemy Boskie stanowisko na sprawę czasu — wszystko przedstawia się inaczej. Apostoł Piotr, na przykład, mówi nam, że według czasu, o którym Bóg mówi, "Jeden dzień u Boga jest jako tysiąc lat, a tysiąc lat jako jeden dzień"; prorok Dawid również powiedział że: "Tysiąc lat przed oczyma Twymi są jako dzień wczorajszy, który przeminał, i jako straż nocna." W ten sposób poza nami znajduje się już sześć wielkich dni, według Boskiego sposobu obliczania czasu. Apostoł Paweł powodowany Duchem Bożym mówi na innym miejscu, że Bóg przestrzegał doskonale ułożonego programu — — — "**według postanowienia wiecznego** jakie uczynił od założenia świata. (Ef. 3:11) Oczywiście odnosi się to do wieków jakie były szczegółowo określone i postanowione, podczas których Boskie zamiary postępowały stopniowo w kierunku ostatecznego wypełnienia się; każda dyspensacja i wiek miały swoje własne określone cele, według Boskiego postanowienia. Jeżeli zignorujemy te dyspensacje w naszych badaniach, to pozbawimy się klucza do wyrozumienia Boskich prawd jako całości.

Bóg Przewidział Panowanie Grzechu i Śmierci

Według nauki Pisma świętego, pierwotny stan człowieka w ogrodzie Eden był doskonały; On był stworzony do życia a nie na śmierć. Śmierć przyszła jako kara za grzech. (1 Moj. 2:17; 3; 22, 23.) Nasz Stworzyciel nie był zaskoczony znięciem kiedy grzech i śmierć przyszły jako zaraza na Jego szlachetne stworzenia. Jedną z najszcześniejszych i bardziej błogich myśli wyrażonych w Piśmie świętym jest ta, że Bóg wiedział koniec na początku; (Dz. Ap. 15:18) Według tego On wiedział naprzód o wejściu grzechu i mógł temu zapobiec gdyby chciał. Zezwolił jednak ażeby ta wielka tragedia stała się, ponieważ przewidywał pewne następstwa znajomości, karności i kosztownych lekcji zdobytych przez doświadczenie, które ostatecznie wyjdzie na wieczną korzyść dla całej ludzkości. W tym celu zamierzył odkupienie i w stosownym czasie wprowadzi ludzkość w erę szczęśliwej sposobności, przez którą każdy skorzysta z lekcji otrzymanych w tym życiu.

W ciągu całego okresu panowania złego, Bóg mówił, że Jego plany ostatecznie powiodą się i że wszystko złączy się w kierunku błogosławionego i chwalebnego wyniku. (Izaj. 46:9, 10) Nawet wówczas kiedy Bóg ogłosił karę, gdy grzech wszedł na świat, Bóg powiedział że zamiary Jego przewidywały skasowanie wyroku śmierci, aby rodzaj ludzki mógł być przywrócony do życia. Jego słowa brzmiały: "Nasienie niewiasty zetrze głowę wężowi." (1 Moj. 3:15) Orzeczenie to było niejasnym pierwszym naszym rodzicom, ale w świetle późniejszych wypadków jest ono pełne znaczenia. Bóg wtedy powiedział o Swoim zamiarze wzbudzenia wielkiego Wybawiciela, który przedsięwzięnie odkupienie świata. Dwa tysiące lat później inny sygnał obietnicy był uczyniony Abrahamowi, któremu Bóg powiedział: "W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi." (1 Moj. 22:17, 18) Przez wiele stuleci potomstwo Abrahama oczekiwało za obiecany Mesjaszem, z nadzieją, że On użyje ich w związku z Jego dziełem błogosławienia wszystkich ludzi. Następnie prorocy Izraelscy przepowiedzieli przyjście Króla z pokolenia Dawidowego — który będzie rządzącym Kapłanem, Prorokiem i Królem. Jemu każde kolano się skłoni i każdy język wyzna" i przez Niego błogosławieństwo spłynie na wszystkie narody. — Izaj. 45:23; 25:6.

Jeszcze inne proroctwa odnoszące się do Królestwa Mesjaszowego były powtórzone i dokładniej wyjaśnione w przypowieściach Jezusa, w naukach Jego Apostołów, a na ostatku obrazowo w ostatniej księdze Biblijnej, w Objawieniu jakie Jezus dał Kościołowi przez św. Jana. Ono mówi, że "Ten który siedzi na stolicy rzekł: "Oto wszystko nowe czynię." (Obj. 21:5) To jest bezwzględna proklamacja odnosząca się do Królestwa Mesjasza. Przez to Królestwo Bóg otrze wszelką łzę z oczu wszystkich ludzi; a Król królów i Pan panów, którego Jehowa naznaczył no-

wym władcą ziemi, zapewnia że On sam "uczyni wszystko nowe".

Nawet pogańscy poeci śpiewali że Złoty Wiek ma przyjść — zapożyczając prawdopodobnie swe myśli z Hebrajskich Pism i możliwie rozumiejąc w pewnej mierze, że łaskawy Bóg nie zezwoli, ażeby grzech i śmierć wiecznie panowały, ale w jakiś sposób i kiedyś, przez jakieś nadziedzia sprowadzi na ziemię błogosławieństwo, na miejsce obecnego przekleństwa. Obietnica nowego wieku błogosławieństw dla ludzi jest w zupełnej zgodzie z modlitwą jakiej nasz Pan nauczył Swych naśladowców modlić się: "Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi, jaka jest w niebie". Dlaczego tedy mamy wahać się z przyjęciem wyraźnych deklaracji Pisma świętego, że wielka zmiana dyspensacji nadchodzi, kiedy to świat zamiast być poddany księciu tego świata, Szatanowi, który teraz jest skuteczny w synach niedowiarstwa, (Ef. 2:2) będzie pod władzą rządów Księcia Chwały, który przez ofiarowanie Samego Siebie odkupił Adama i jego rodzaj z przekleństwa śmierci?

Człowiek w Domu Więzienia; w Grobie

Ponownie prosimy szanownego czytelnika ażeby zauważył, że wielkie odkupienie przyobiecane naszemu rodzajowi będzie wyzwoleniem z **przekleństwa śmierci** pierwotnie ogłoszonego na pierwszą nieposłuszną parę i na całe ich potomstwo; a to znaczy powstanie z grobu. Bóg mówi o znaczeniu śmierci i o stanie śmierci, że ci co pomarli nie żyją w żadnym znaczeniu tego słowa, ale są pogrążeni w śnie śmierci. Dlatego czytamy, że "Ci co żyją, wiedzą że umrzeć mają; ale umarli o niczem nie wiedzą". W innym miejscu powiedziano że "Wynijdzie duch jego i nawróci się do ziemi swojej; w onże dzień zginą wszystkie myśli jego." "Albowiem niemasz żadnej pracy, ani myśli ani umiejętności, ani mądrości w grobie, do którego ty idziesz". Wszystkie te oświadczenia są w zupełnej zgodzie z wyrokiem ogłoszonym na pierwszych naszych rodziców: "Z prochuś powstał i w proch się obrócisz." — Kaz. Sal. 9:5, 10; Psalm 146:4; 1 Moj. 3:19.

W celu wypełnienia wielu proroczych mów, po czterech tysiącach lat, wielka postać ukazała się na ziemi w osobie Syna Bożego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa. On przyszedł poświadczając proroctwa dane na setki lat przed Jego narodzeniem, odnoszące się do Boskiego programu odkupienia. Przy narodzeniu się naszego Odkupiciela, Anioł głosił pasterzom: "Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie wszystkim ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym". (Łuk. 2:10, 11). Nieco później, podczas Swej misji Chrystus powiedział: "Bo przyszedł Syn człowieczy, aby szukał i zachował, co było zgineło, i aby dał duszę swą na okup za wielu. (Mat. 20:28; Łuk. 19:10) Te, oraz inne liczne świadectwa objawiają rzeczywistą prawdę. One prowadzą nas wstecz aż do początku historii ludzkiej w Raju, kiedy to nasi przodkowie otrzymali życie i wszelkie możliwości zatrzymania go na wieki. Nie było tam nic takiego co by

psuło doskonałość i szczęście tego świętego stanu, dopóki grzech i śmierć nie weszły na widownię. Bezprzecnie, znaczeniem słów Jezusa jest, że On miał przyjść aby przywrócić Raj jaki został stracony; i w tym właśnie celu On położył życie Swoje jako okup, czyli odpowiadającą cenę za wielu. "On za wszystkich śmierci skosztował," powiedział św. Paweł. (Żyd. 2:9) Zaraz na początku Swej misji Jezus powiedział: "Duch Panującego Pana jest nademną; przeto mię pomazał Pan, abym opowiadał Ewangelię cichym; posłał mię abym zawiązał rany tych, którzy są skruszonego serca; abym zwiastował pojmanym wyzwolenie, a więźniom otworzenie ciemnicy." (Łuk. 4:18; Izaj. 61:1) Jezus nie mówił o literalnym więzieniu z żelaznymi kratami; ale odnosił się do mogiły i do grobu, tego wielkiego więzienia, do którego umierająca ludzkość wchodziła przez przeciąg czterech tysięcy lat przed Jego narodzeniem.

Wszyscy Co Są w Grobach Wynijda

Jezus przyszedł ażeby skruszyć okowy śmierci, a w czasie Swego poselstwa trwającego trzy i pół lat On dał pewne przykłady co to będzie znaczyć, czyli wzbudził nie których umarłych z ich stanu śmierci. Niezwykłym jest wypadek Łazarza, którego Jezus nazywał Swym przyjacielem. Będąc powiadomiony o śmierci Łazarza Jezus rzekł do Swych uczniów: "Łazarz śpi". Uczniowie nie rozumiejąc co miał na myśli, odpowiedzieli: "Jeśliże śpi, będzie zdrów". Wtedy Jezus powiedział im wyraźnie: "Łazarz umarł", i dodał, "ale idę, abym go obudził", "I raduję się dla was że tam nie był"; mając na myśli, że On pragnął wykorzystać nadarżającą się sposobność, wzbudzić Łazarza ze snu śmierci i objawić wielką prawdę. Kiedy Jezus zbliżał się do domu Łazarza, Marta wyszła na Jego spotkanie i rzekła: "Panie! byś tu był, nie umarłby brat mój." Jezus natychmiast pocieszył ją mówiąc: "Wstaniec brat twój". Na co Marta odpowiedziała: "Wiem, iż wstanie przy zmartwychwstaniu w on ostateczny dzień"; a Jezus rzekł jej: "Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto w mię wierzy, choćby też umarł, żyć będzie. A wszelki który żyje i wierzy w mię, nie umrze na wieki." Jezus zapytał się siostr gdzie pochowały brata swego. Grób został mu pokazany. "Jezus zapłakał". Dlaczego Jezus zapłakał? Nie dlatego iż myślał że Łazarz był w jakimś miejscu cierpienia; ani też dlatego że jego dusza odeszła i żyła gdzieś indziej, ponieważ Mistrz już przedtem powiedział, że Łazarz umarł. On płakał ponieważ okazja ta przypominała Mu bodziec śmierci. Następnie Jezus podniósł oczy swe do góry i modlił się i jest zapisane, że "wyszedł **ten, który był umarł**". — Jan 11:6-43.

Po swoim zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Pan dał objawienie umiłowanemu uczniowi swemu Janowi i w widzeniu powiedział: "Byłem umarły, a otom jest żywy na wieki wieków i mam klucze grobu i śmierci". (Obj. 1:18) Klucze były symbolem Jego autorytetu do otworzenia więzienia—grobu i wypuszczenia na wolność wszystkich tam trzymanyh. Do przyjścia naszego Pana nie było określonej nadziei do otworzenia drzwi tego więzienia. Od owego cza-

su upłynęło już dziewiętnaście stuleci, a to więzienie-grób dotąd trzyma ród ludzki; mamy jednak obietnicę Pańską, "że idzie godzina w którą wszyscy co są w grobach usłyszą głos Syna Bożego i wyjdą." (Jan 5:28, 29) Nasuwa się pytanie: Dlaczego to zostało opóźnione o dziewiętnaście stuleci, jeżeli Jezus odkupił rodzaj ludzki przez swą ofiarę dawno temu? Biblia wyjaśnia to jako świętą tajemnicę i jako nadzwyczaj ważny szczegół Boskiego Programu, że On teraz w tym wieku przygotowuje Swoje Królestwo, Kapłanów, Królów i Sędziów którzy będą wykonywać pracę restytucji, podniesienia ludzi w czasie rządów Jego Królestwa. Dlatego Apostoł mówi, że to królestwo musi panować aż ostatni nieprzyjaciel śmierć, będzie zniszczony. — 1 Kor. 15:25, 26.

"Obalenie Imperium Szatana"

Przez ubiegłe dziewiętnaście stuleci, Bóg przygotowywał to Królestwo do błogosławienia świata w przyszłości. Jezus zaprosił Swych uczni aby się stali współdziedzicami z Nim w tym Królestwie, (Rzym. 8:17) przez pójście w Jego ślady i niesienie krzyża za Nim. On nazwał ich "Maluczkie Stadko", którzy z Nim żyć i królować będą przez tysiąc lat. Oni obecnie przechodzą rozwój charakteru; są przygotowani na świętych, o których św. Jan powiedział: "I widziałem stolicę, a (święci) usiedli na nich . . . i ożyli, i królowali z Chrystusem tysiąc lat. (Obj. 20:4.) Niechaj czytelnik zapamięta, że wiele obietnic i prorocत्व biblijnych już się wypełniło, a to zapewnia nas, że te które jeszcze pozostają, też nie zawiodą. Kto uczciwie szuka prawdy i patrząc wstecz na minione wieki rozmyśla o czasach w jakich obecnie żyjemy, nie omieszka dostrzec postępu jaki został uczyniony w kierunku wielkiego wypełnienia się Boskiego programu. Radujmy się, że rozumiejąc terazniejszą prawdę względem planu Bożego, możemy być gotowi zaznać wielkiej zmiany, tak dawno przyobiecanej, która odda rządy Królestwa Bożego w ręce Chrystusa i Jego Kościoła.

To przeniesienie z królestw Szatana do Królestwa Chrystusowego ma się odbyć wśród ciemnej nocy: obecne warunki na świecie jasno wskazują że cienie tej strasznej nocy szybko zapadają. (Łuk. 21:25-28) Z tej ciemnej nocy, która będzie krótka, ludzkość wejdzie w złoty wiek, za którym wszyscy oczekiwali przez długie stulecia, i o którym niektórzy śpiewali: "Już świta przed nami radosny ten czas". Z porankiem tego dnia nastanie przywrócenie Raju, a przez tysiąc lat Chrystus i Kościół sprawować będą rządy Królestwa Bożego. Wszystkie rodzaje ziemi będą wtedy wzbudzone z grobu, w harmonii ze słowami Mistrza, na wzór jak Łazarz był wzbudzony; i wszyscy otrzymają sposobność wejścia na drogę świętobliwości i powrócenia do stanu doskonałego życia w Raju Bożym. — Iz. 35:8-10; Obj. 20:11, 12; 22:1-3.

Sądny Dzień, Tysiąc Lat Długi

Ten wiek będzie wiekiem próby dla świata, sądnym dniem, bo jak to już zauważyliśmy, że u Boga

dzień jest jako tysiąc lat, a tysiąc lat jako jeden dzień. Sześć tych wielkich tysiącletnich dni doświadczeń człowieka już minęło, a teraz wchodzimy w siódmy, czyli tysiącletni sądny dzień, w którym każda jednostka rodzaju ludzkiego otrzyma osobistą próbę, a doskonała sposobność, światło i znajomość dopomagać im będzie do otrzymania wiecznego życia. W czasie tego okresu próby każdy, kto odmówi przyścia do zgody z Bogiem i sprawiedliwością, będzie skazany na wtórą śmierć, a to będzie oznaczać zniszczenie dobrowolnych przeciwników Bożych. (Obj. 21:8; Dz. Ap. 3:23) Niema żadnego zarządzenia w Boskim planie ażeby odkupić tych którzy pójdą na wtórą śmierć; ponieważ ten wyrok będzie ogłoszony tylko jako skutek osobistego i dobrowolnego odrzucenia łaski Bożej po zdobyciu zupełnej znajomości Boskiej woli i zamiarów, pod rządami Królestwa Bożego. Obecnie ciemności pokrywają ziemię a zaciemnienie narody, i z tego właśnie powodu oczekujemy za wschodem słońca. Zrozumiałym jest już dzisiaj dla czego istnieje tak wiele błędnych pojęć o prawdzie, o sprawiedliwości i o planie Bożym. Jest to dlatego, że szatan jest wielkim zwodzicielem. Lecz pod panowaniem Królestwa Bożego szatan będzie związany ażeby nie zwodził więcej narodów. (Obj. 20:3) Wielka zmiana będzie wprowadzona, bo czytamy, że "nocy tam więcej nie będzie," to znaczy że nie będzie więcej duchowej ciemnoty, ignorancji i zabobonu, a wszelkie nieporozumienia przemina.

Dzisiaj jesteśmy świadkami wypełniania się słów użytych na wstępie tego artykułu bo one były dane na czas chwalebnej Ery rządów Królestwa Bożego kiedy przyjdzie głos z nieba mówiący: "A śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani boleści nie będzie, albowiem pierwsze rzeczy przeminęły". (Obj. 21:3, 4) Przy końcu tych rządów zniszczony będzie ostatni nieprzyjaciel, czyli śmierć. (1 Kor. 15:25, 26) Słusznie Objawiciel wykrzyknął: "Któżby się Ciebie nie bał, Panie! i nie wielbił imienia Twego, gdyżżeś Sam święty, a wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem Twojem, że się okazały sprawiedliwe sądy Twoje. (Obj. 15:14) Ostatecznie, wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi i pod ziemią będzie słyszane mówiące: "Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo, i cześć, i chwała, i siła na wieki wieków." — Obj. 5:12, 13.

W. M.

MYŚLI I ZDANIA

Ci wszyscy są obłudnikami,
Których słowa niezgodne z czynami.

Słowa są bańką mydlaną,
Czyny pomnikiem zostaną.

Słowa zamieniać w czyny,
A wydadzą wawrzyny

Post Właściwy i Niewłaściwy

“A gdy pościecie, nie bądźcie smętnej twarzy, jako obłudnicy”. — Mat. 6:16.

POST czterdziestodniowy, poprzedzający rocznicę śmierci Chrystusa Pana, dla niektórych Chrześcijan był ustanowionem prawem, a chociaż nie jest to prawem Bożem, to jednak zwyczaj ten przemawia niektórym do przekonania. Każda dobra rzecz najczęściej jest złe zrozumianą i z tego powodu przekręcaną, przez większość, dlatego, że nie jest ona duchowo usposobioną. Dla takich Post jest rozkazem, a zaniedbanie tego rozkazu zwróciłoby uwagę przyjaciół i znajomych, którzyby uznali to za złe i grzech, z drugiej zaś strony wielu mniema, że zachowanie postu sprowadza pewne łaski Boże i uwolnienie od kary za grzechy; wreszcie, jaki właściwie zachowanie postu sprowadza skutek, na pewno nie wiedzą.

Podamy tu przykład takiego niedbałego zachowywania postu, który nie może podobać się Bogu, a dla poszczącego nie ma żadnej wartości ani pożytku.

Pewnemu człowiekowi, który przyznawał się do zachowywania postu, było nakazane, by pijał tylko jedną filiżankę kawy dziennie. Przyszedł on jednak do porozumienia, że swem sumieniem, mianowicie wpadł na myśl, że filiżanka może być takich rozmiarów, w którą wejdzie zwykła ilość kawy, którą przedtem pijał. Jednocześnie mniemał, że Pan Bóg nie zwróci uwagi na jego manipulację i nagrodzi go jednak za takie umartwianie się — to jest zachowanie postu.

Nie może być bardziej obrzydliwym przed Bogiem, jak obłuda. Szczerść jest to cnota, którą muszą posiadać wszyscy, jeżeli chcą podobać się Bogu, bez względu jak są słabymi i upadłymi z urodzenia. Chrystus Pan w swych kazaniach potępiał obłudę najbardziej ze wszystkich przestępstw i grzechów. W postępowaniu naszym z ludźmi najpierwszą rzeczą powinna być uczciwość, nie tylko w sprawach pieniężnych, lecz we wszystkich innych, a więc w słowach i myślach.

Pomimo, że Pismo św. nie wskazuje nigdzie na post, to jednak Apostołowie go zalecają. Paweł Apostoł pisał: “Zalecając samych siebie w postach”, a nawet “w postach często.” (2 list do Koryn. 6:4, 5; 11:27). Widocznie post jest dobrowolną ofiarą Bogu, w celu osiągnięcia większej władzy nad naszym niedoskonałym śmiertelnym ciałem i korzyści dla naszej nowej duchownej natury.

Właściwe Pojęcie o Poście

Wiele możnaby powiedzieć o dobrych zaletach postu. Ze strony higienicznej post byłby korzystnym, szczególnie dla tych ludzi, którzy się dobrze odżywiają, czyli dużo jedzą. Gdyby post właściwie był przestrzegany i gdyby ludzie w porze wiosennej powstrzymali się od obfitego jedzenia mięsa, słodczy, ciasta, itp., to wrzody, wyrzuty, febra, choroby wątroby, a więc i chodzenie do doktorów znacznie by

się zmniejszyło. To jest praktyczna strona, która zapewne przyczyniła się do ustanowienia czterdziestodniowego postu.

Chrześcijanie jednak zapatrują się na tę sprawę głębiej, widząc duchowne znaczenie postu. Chrześcijaninowi nasuwa się na myśl czterdziestodniowy post Jezusa, czterdzieści dni poprzedzające Jego ukrzyżowanie, ustanowienie ostatniej Wieczerzy, i data właściwa, kiedy powinna być obchodzona doroczna pamiątka, według zwyczaju pierwotnego Kościoła. Nasuwa się także na myśl, że wszyscy naśladowcy Jezusa podjęli się pić Jego kielich cierpień, szyderstw, hańby i śmierci. Chrześcijanin pamięta, że to był szczególny czas, próby i cierpień dla Jezusa; podobnież ten czas od samego początku był czasem szczególnych doświadczeń i prób i przesiewania między naśladowcami Jezusa.

Zastanawianie się nad temi rzeczami mogłoby pobudzić prawdziwie ludzi Bożych do zachowania postu w czasie, poprzedzającym śmierć Chrystusa Pana. Gdyby chrześcijanie powstrzymywali się od różnych pożywności, a starali się więcej zbliżyć do Boga, osiągnęliby to, co Bóg obiecuje: “Przybliżcie się do Mnie, a Ja przybliżę się do was.”

W sprawie co powinni ludzie jadać nie chcemy wskazywać ani wiele zabierać głosu. Są ludzie słabi fizycznie, dla których powstrzymywanie się od pożywnych pokarmów, byłoby stanowczo ze szkodą dla ich zdrowia. W sprawie postu powinni decydować rozum i sumienie.

Daniel prorok mówi nam, że przez trzy tygodnie pościł i prosił Boga w modlitwie o wyjaśnienie rzeczy, które były dla niego niezrozumiałe. Poszcząc, zapewne starał się o utrzymanie sił fizycznych i umysłowych, możemy więc z tego wziąć dla siebie dobry przykład.

Jezus nie mówił wprowadzić Swoim uczniom, aby pościli, to jednak nie znaczy, że żyli oni wystawnie. Dwa razy, gdy Jezus rozmnożył chleb i ryby, które mi nakarmił masy ludu, rozkazał Swym uczniom, by pozbierali ułamki, i zabrali ze sobą; zapewne służyły one za pokarm dla nich na pewien czas. To właściwie było postem. Jezus mówił uczniom Swoim, że gdy On odejdzie, wtedy będą pościć. (Mat. 9:14, 15). Post rozpoczął się, gdy Jezus został ukrzyżowany i trwa dotąd czy to okazywany na zewnątrz, czy też tylko w sercu. Naśladowcy Chrystusa zawsze poszczą, co znaczy zaparcie samych siebie; gdyby tego nie czynili, nie mogliby rozwijać się duchowo.

Chrześcijanie Poszczą Ustawicznie

Niektórzy mylnie przypuszczają, że post odnosi się wyłącznie do pokarmu. Większe znaczenie postu jest zaparcie się, odmawianie sobie przyjemności, o tyle, aby duchowna natura mogła być wzmocniona. Apostoł Paweł jasno pokazuje, że niekiedy mężowie i żony za wspólnem zezwoleniem nie schodzą się ze sobą, aby się lepiej usposobić do postu, do modlitwy,

i dla rozważania rzeczy duchownych. (1 list do Koryn. 7:5). Prawdziwy Chrześcijanin żyje życiem zaparcia samego siebie, pamięta także słowa Apostoła Pawła, który mówi: "Jeśli byście według ciała żyli pomrzecie; ale jeśli byście Duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie". Tego rodzaju umartwienie ciała, tego rodzaju zapieranie siebie w różnych skłonnościach, na korzyść nowej natury, nazywa się postem.

Chrześcijanin powinien właściwie zachowywać ustawiczny post, prowadzić życie wstrzemięźliwe, aby mógł jak najlepiej usposobić się duchowo do służby Bożej. Rozkazania Bożego względem postu nie mamy, a jest to dobrowolna chęć pokonywania cielesnych skłonności, aby przez to moc lepiej rozwijać się duchowo.

Chrystus Pan wyraźnie wskazał Swym uczniom na to, aby w sprawie postu nie okazywali się obłudnikami, nie chlubili się ze swego poświęcenia i zaparcia. Tego rodzaju rzeczy powinny być między Bogiem a nim samym. Zamiast się smucić i wzbudzić sympatię u innych, powinni się starać, by nikt nie zauważył, iż post zachowują. "Gdy pościsz, namaż głowę twą", by wyglądać zadowolonym. Prawdziwi chrześcijanie nie potrzebują udawać wesołości, bo działem ich jest radość w Panu i "Pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki", panujący w ich sercach. — Filipensów 4:7.

Pismo św. wskazuje zdaje się na to, aby lud Boży pościł, panował nad sobą w tem co się tyczy warunków fizycznych, jak pokarmu itp., aby przez to mógł ucztować i być orzeźwionym w rzeczach duchowych. Naśladowcy Chrystusa tę mają przewagę, że Duch Boży rządząc w ich śmiertelnych ciałach, pomaga im do opanowania naturalnych skłonności, pragnień i gustów, które są skażone dziedzicznie, z powodu udziału w przekleństwie, sprowadzonym przez rodzica Adama.

Paweł wyraża to w słowach: "Ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te rzeczy są sobie przeciwne, abyście nie to co chcecie, czynili". W ten sposób chrześcijanin prowadzi ustawiczną walkę, lecz nie cielesną bronią, ani z sąsiadami, lub ze swoją rodziną, lecz z samym sobą. Jego nowa natura walczy ze starą. Z tej walki on ma wyjść zwycięzcą, a zwycięstwo nie nastąpi prędzej, aż umrze według ciała i aż Nowe Stworzenie otrzyma właściwe sobie ciało przy zmartwychwstaniu i dojdzie do doskonałej duchownej natury.

Ucztowanie Podczas Postu.

Człowiek nie posiadający nowego zmysłu mógłby sobie pomyśleć: Jeżeli przedstawione tu rzeczy są prawdziwemi, to życie chrześcijanina musi być nieszczęśliwem, jeżeli udziałem jego jest prowadzenie ustawicznej walki ze sobą, ustawiczne czuwanie, zapieranie siebie, i ciągłe zwalczanie naturalnych skłonności grzechu. Lecz takie zdanie jest bardzo mylnem, bo jedynie prawdziwy chrześcijanin posiada tajemnicę szczęśliwego życia.

Ludzie światowi dobrze wiedzą o tem, że ktokolwiek idzie za popędem swej upadłej natury, to życie jego kończy się marnie. Znajdujemy ludzi szlachetnych także między tymi, którzy nie mają Ducha Bożego, którzy są umiarkowanymi w życiu, lecz są powściągliwi nie dlatego, aby przypodobać się Bogu, lecz dla własnych korzyści. Dowiedzieli się przez doświadczenie i przez obserwację, że to jest niezbędnem, jeżeli chcą, aby życie było pożytecznem tak dla nich, jak i dla innych. Takie pojmowanie rzeczy pokazuje mocny charakter, który jest wysoce ceniony i szanowany.

Chociaż prawdziwi chrześcijanie rozumieją korzyści, jakie wynikają z umiejętnego panowania nad sobą, to jednak oceniają oni o wiele więcej korzyści żywota wiecznego i łaskę Bożą prowadzącą do tegoż. To poselstwo jest dla wszystkich, którzy mają uszy ku słuchaniu Słowa Bożego, które nas zapewnia o Boskiej miłości, zaspokajającej Bożą sprawiedliwość dla wszystkich, tak, że zasługi Chrystusa są udziałem każdego, według potrzeby i czynią możliwem odpowiedzieć na powołanie Ewangelii i postępować naprzód jako Nowe Stworzenie.

Radość, która pochodzi z wyrozumienia o przyjęciu do rodziny Bożej i spóldziedziectwa z Panem naszym Jezusem Chrystusem jest tak wielką, iż nic nie może być z tem porównane. Nic dziwnego że św. Paweł mówi, iż dla takich "stare rzeczy przemigły, oto się wszystkie nowemi stały". (2 list do Koryn. 5:17.) Zamiast ziemskich nadziei, bogactw i sławy, mają Niebieskie nadzieje, Niebieskie bogactwa i chwałę. Zamiast ubiegania się o honory ludzkie, mają na myśli wielkie i kosztowne obietnice Boże. — Obietnice te zapewniają ich, że gdy wierni wytrwają w teraźniejszych doświadczeniach i próbach i gdy okażą się wiernymi Bogu i Sprawiedliwości, to ostatecznie wezmą udział z Chrystusem w Jego chwalebnem Królestwie.

Dla takich nadziei warto żyć. Którzy doszli do takich wyników, mogą z Apostołem Pawłem wszystkie ziemskie rzeczy uważać za bezwartościowe. Dla takich posty, zaparcia się siebie, panowania nad sobą, a nawet prześladowania, nie są straszne. Oni radują się w tem wszystkim, bo zapewnieni są przez Słowo Boże, że te doświadczenia są zapewnieniem, iż Bóg przyjmuje ich za synów, że ich uczy, próbuje i poleca, a to jest niezbędnem przygotowaniem do Niebieskiej chwały.

Ci, ludzie mają pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki, a także odkąd zostali wliczeni do rodziny Bożej przez Jezusa Chrystusa "wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu tym, którzy Boga miłują i według postanowienia Bożego powołani są". Ci wyrozumiewają, że Bóg poczynawszy w nich dobrą sprawę, dokona jej aż do dnia Jezusa Chrystusa. (Filip. 1:6). Ci starają się, aby swoje powołanie i wybór uczynili mocnem. Ich uznanie jest tak wielkiem, że wszelkie próby i doświadczenia, a tem samem posty, zapieranie samych siebie i przeciwności ze strony szatana są tylko lekkimi utrapieniami i niegodne w porównaniu z oną przyszłą chwałą, która się ma w nich objawić.

Nawet ich modlitwy zmieniają się stopniowo. Nie modlą się oni więcej o chleb i odzienie, lub o rzeczy ziemskie. Raczej przyjmują z podzięką cokolwiek Opatrzność im zsyła. Modlitwami ich są więcej uwielbienia Boga za doznane łaski i dobrodziejstwa z prośbą o Ducha św., któryby ich prowadził bez względu na kierunek trudności, próby, doświadczenia lub prześladowania, jedynym ich życzeniem jest aby wola Boża wypełniła się w nich, i mogli dojść do podobieństwa charakteru Chrystusowego.

Na ostatek zalecamy wszystkim prawdziwy post, prawdziwe ćwiczenie i panowanie nad sobą, które są niezbędne dla ich rozwoju tak umysłowego jak i moralnego. Szczególnie zalecamy wstrzemięźliwość i zaparcie samych siebie tym, którzy poświęcili się Bogu, by postępować śladami Jezusa. Lecz ganimy wszelką obłudę, czy to względem postu, lub jakiej innej sprawy, bo obłuda jest obrzydliwością przed Bogiem.

Kaz.

“Wszystkie Rzeczy Mieli Spólne”

MSZYSCY którzy uwierzyli byli pospołu i wszystkie rzeczy mieli wspólne. A osiadłości i majątności sprzedawali i udzielali ich wszystkim, jako komu było potrzeba. A na każdy dzień trwając zgodnie w kościele i chleb łamiąc po domach, przyjmowali pokarm z radością i w prostocie serdecznej; chwalcąc Boga i mając łaskę u wszystkiego ludu.” — Dzie. 2:44—47.

Takiem było dobrowolne uczucie w rychłym Kościele chrześcijańskim; samolubstwo ustąpiło miejsca miłości i ogólnemu dobru. Jak błogiem musiało być to doświadczenie. Nie ulega wątpliwości że podobne uczucie, mniej lub więcej wyraźnie określone, wstępuje do serc wszystkich prawdziwie nawróconych. Gdyśmy na początku zrozumieli Boską miłość i Jego zbawienie, gdyśmy poświęcili samych siebie Bogu i dostąpili Jego daru, który dotyczy nie tylko życia obecnego ale i przyszłego — poculiśmy obfitość radości, która znajduje się w każdym współpielgrzymie do niebieskiego Chanaan, w każdym bracie i w każdej siostrze, o których ufamy że są w społeczności z Bogiem i mają Jego Ducha. Byliśmy gotowi traktować ich tak jak traktowalibyśmy Pana i dzielić się z nimi naszym wszystkim, tak jak dzielilibyśmy się wszystkim z naszym Odkupicielem. I w wielu wypadkach dopiero przez silne wstrząśnienie rozbudziliśmy się i poznaliśmy że ani my, ani drudzy nie jesteśmy doskonałymi w ciele; i że bez względu ile Ducha Pańskiego znajduje się w Jego wiernych, oni zawsze ten skarb mają w “naczyniu glinianym”, w ludzkiej nieudolności i słabości.

Wtedy poznaliśmy że liczyć nam się trzeba nie tylko z cielesnymi słabościami drugich, ale że i nasze własne słabości cielesne wymagają ustawicznego nad nimi czuwania. Poznaliśmy że chociaż wszyscy uczestniczyli i uczestniczą w upadku Adamowym to jednak nie wszyscy upadli jednakowo i nie w jednakowych szczegółach. Wszyscy odpadli od podobieństwa Bożego i od ducha miłości, przechyliwszy się do podobieństwa szatańskiego i do ducha samolubstwa; a jak miłość ma rozmaite sposoby działania tak i samolubstwo. Z tego wynika że działanie samolubstwa w niektórych rozwinęło zamiłowanie do próżniactwa, gnuśności, lenistwa; gdy zaś innych pobudza ono do energii, do zabiegania o wygody życia, o przyjemności osobiste itp.

Pomiędzy powodowanymi czynnem samolubstwem niektórzy mają przyjemność w zgromadzaniu fortuny,

a gdy ją zdobędą mówią: Jestem bogaty. Inni schlebają swemu samolubstwu zabieganiem o chwałę u ludzi; jeszcze inni lubują się w ubraniach, inni w podróżowaniu, inni w rozpuszcie i w różnych najniższych i najgorszych formach samolubstwa.

Każdy spłodzony do nowości żywota w Chrystusie, otrzymawszy nowego ducha miłości, znajduje że wtedy rozpoczyna się pewnego rodzaju bój — różne walki wewnętrzne jak i zewnętrzne; albowiem ten nowy duch walczy z samolubstwem i skażeniem, jakie poprzednio kontrolowały nami. Nowy “zmysł (umysł) Chrystusowy”, którego zasadami są sprawiedliwość i miłość, utwierdza się i przypomina woli że ona zgodziła się na tę przemianę i zatwierdziła to przymierzem. Pożądliwości cielesne (samolubne pożądliwości) zasilane zewnętrznymi wpływami od przyjaciół, argumentują i sprzeciwiają się tej sprawie; dowodząc że tak radykalnych sposobów nie należy się chwycić — że takie postępowanie byłoby niedorzecznem, niemądrem i niemożliwym. Ciało napiera że stary sposób postępowania nie może być zmieniony zupełnie, ale że zgodzi się na pewne umiarkowanie, że nie będzie posuwać się do takich krańcowości jak poprzednio.

Znaczna większość ludu Bożego godzi się na taki kompromis, który w rzeczywistości jest dalszem panowaniem samolubstwa. Są jednak tacy, którzy upierają się przy tem że Duch, czyli umysł Chrystusowy ma mieć kontrolę. Bój jaki wtedy powstaje jest ciężki (Gal. 5:16, 17), lecz nowa wola zwycięża i nasze “ja”, z jego samolubstwem, czyli skażonemi pożądliwościami, uznane jest za umarłe. — Kol. 2:20; 3:3; Rzym. 6:2—8.

Czy na tem kończy się walka już na zawsze? Nie:

“Nie myśl żeś zwyciężył,

Nie spoczywaj w boju.

Trud twój się nie skończy,

Aż otrzymasz koronę”.

O, tak! bój ten musimy prowadzić codziennie i Boskiej pomocy musimy szukać i ją przyjmować abyśmy mogli bieg nasz dokonać z radością. Musimy nie tylko przezwyciężyć samych siebie, ale za przykładem Apostoła, musimy ciała nasze w niewoli trzymać (1 Kor. 9:27). To znaczy że ustawicznie musimy mieć się na baczności przeciwko duchowi samolubstwa i musimy podtrzymywać i rozwijać w sobie ducha miłości, co również jest staraniem wszystkich, którzy “przyoblekli się w Chrystusa” i przyjęli Jego

wolę za swoją. To też właściwą jest uwaga Apostoła że "odtąd nikogo (z tych co są w Chrystusie) według ciała nie znamy". Znamy ich według ducha, a nie według ciała. Gdy widzimy w nich nieudolności niekiedy, lub do pewnego stopnia zawsze, a jednocześnie dostrzegamy że ich nowy umysł walczy i stara się opanować słabości ciała, wolimy raczej sympatyzować z nimi, zamiast wyrzucać im ich małe uchybienia, "upatrując samych siebie abyśmy i my nie byli kuszeni (przez naszą starą samolubną naturę, w przeciwieństwie do niektórych wymagań doskonałego prawa miłości)."

Przeto w "obecnym utrapieniu", gdy każdy ma tyle pracy ile tylko może podolać w podbijaniu własnego ciała i w rozwijaniu ducha miłości, zdrowy rozsądek, doświadczenie i Biblia mówią nam abyśmy nie utrudniali spraw przez próbowanie komunistycznych pomysłów; ale niechaj każdy czyni możliwie jak najprostsze koleje dla nóg swoich, aby to co jest chromego w ciele naszym, nie ustąpiło zupełnie z drogi ale aby było uzdrowione.

(1) Zdrowy rozsądek mówi, że jeżeli święci, przy Boskiej pomocy, prowadzić muszą ustawiczną walkę aby utrzymać samolubstwo w poddaństwie miłości, to gromadna kolonia, czyli komuna nie mogłaby mieć powodzenia w rządzeniu się prawem w zupełności przeciwnym duchowi znacznej większości jej członków. A ustanowienie komuny z samych tylko świętych byłoby niemożliwym, ponieważ nie jesteśmy w stanie czytać serc — tylko "Pan zna tych co są Jego". Gdyby nawet taka kolonia z samych świętych mogła być zgromadzona i gdyby miała powodzenie we wszystkich rzeczach wspólnych, to różni żli ludzie staraliby się aby zdobyć ich posiadłości, lub mieć w nich pewien udział; a gdyby udało się przeszkodzić im w tem, to tacy mówiliby różne złe rzeczy o danej kolonii, tak że gdyby nawet utrzymała się, rzeczywistego powodzenia miećby nie mogła.

Niektórzy z świętych, tak samo jak wielu z świata, są tak upadli pod względem samolubnego niedbalstwa, że tylko wielka konieczność może ich pobudzić do tego aby byli "w pracy nie leniwi, duchem pałający i Panu służący". A inni są znowu tak samolubnie ambitni że potrzebują silnych zawodów i przeciwności aby ich zmiekczyć i uzdolnić do sympatyzowania z drugimi, lub choćby tylko do obchodzenia się z nimi sprawiedliwie.

Takie komuny pozostawione pod rządami większości zniżyłyby się do poziomu tejże większości; albowiem postępowi i czynni mniejszość widząc że nieda się osiągnąć energią i oszczędnością nic więcej od tych co są niedbali i leniwi, stawaliby się również niedbałą i gnuśną. Gdyby kolonia taka rządzoną była przez organizatorów o silnej woli, którzy byłiby dożywotnymi opiekunami i zarządcami na ojcowiskiej zasadzie, to wyniki mogłyby być korzystniejsze finansowo, lecz pospółstwo, pozbawiona odpowiedzialności osobistej, zdegradowałoby się do biernych narzędzi i niewolników owych opiekunów.

Przeto zdrowemu rozsądkowi zdaje się że metoda indywidualizmu, z jej wolnością i odpowiedzialnością, jest najlepszą do rozwoju inteligentnych istot,

choć i ona zadaje poważne trudności czasami wszystkim a niekiedy wielum.

Zdrowy rozsądek widzi że gdyby królestwo Chrystusowe było ustanowione na ziemi, z rządem Bożym jaki na ten czas jest obiecany, popartym nieomylną mądrością i mocą do używania tejże mądrości, gdyby "sąd wymierzany był według sznuru a sprawiedliwość według miary", sprawując rządy nie według woli większości ale sprawiedliwym sądem i jakoby "laską żelazną" — wtedy komunizm mógłby mieć powodzenie; być może iż byłby to stan najodpowiedniejszy, a jeżeli tak to metoda ta zostanie zastosowana przez Króla królów. Lecz za tem my czekamy; a nie mając mocy ani mądrości do zastosowania takiej teokratycznej władzy, duch zdrowego umysłu tylko obwieszcza o słusznym na to czasie, modląc się w międzyczasie: "Przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi, tak jak jest w niebie". Gdy już królestwo Chrystusowe doprowadzi wszystkich chętnych do Boga i do sprawiedliwości, a wszystkich przeciwnych zniszczy, wtedy, gdy już miłość zapanuje na ziemi tak jak w niebie, możemy przypuszczać że ludzie będą mieli wszystkie litości niebieskie wspólnie, tak jak mają je teraz Aniołowie.

(2) Doświadczenie uczy o niepraktyczności komunistycznych metod w obecnym czasie. Czynionych było już kilka prób z takimi komunami przez wiele lat; lecz rezultaty okazały się zawsze niepomyślne. Swego czasu założono tak zwaną Oneida Komunę w Nowym Yorku, której niepowodzenie było jawne wszystkim ludziom rozsądnym. Inne, tzw. Harmonijne Towarzystwo w Pensylwanii, wnet wykazało że nadzieje jego fundatorów zawiodły; albowiem zakradło się tak wiele niezgody, że towarzystwo to musiało rozdzielić się. Odłam tegoż, przybrawszy nazwę Ekonomistów, osiedlił się w pobliżu Pittsburgha. Kolonia ta prosperowała przez pewien czas w swej metodzie, lecz po pewnym czasie zaczęła zanikać a o jej posiadłości toczył się proces sądowy. Mądrzejsi przewodcy wymarli a mniej inteligentni i nieudolni, którzy trzymali się przewodców dla chleba i dachu nad głową, poddali się pod kontrolę Cyrusa Teed'a, fałszywego chrystusa, który chciał rozporządzać ich pieniędźmi. Inne podobne Towarzystwa powstawały i dotąd powstają, lecz mają one jeszcze mniej szansy powodzenia aniżeli tamte, ponieważ czasy się zmieniają, niezależność jest większa, wzajemnego szacunku mniej; większość będzie rządzić, a nie mając mądrzejszych przewodców, napewno chybi. Mądrzejsi przewodcy światowi starają się sami o siebie, gdy zaś mądrzejsi chrześcijanie są czynni w innych przewodach — w posłuszeństwie poleceniu: "Idźcie i głosście Ewangelię."

(3) Biblia nie uczy o komunizmie lecz uczy o miłością miarkowanym indywidualizmie, oprócz chyba komunizmu w znaczeniu rodzinnem — gdzie każda rodzina działa jako jedna całość, której głową jest ojciec, a jego żona jednym z nim ciałem, jego współdziedziczką łaski żywota i towarzyszką w każdej radości i korzyści, jak i w każdym smutku i przeciwności.

Prawda że Bóg dozwolił na komunistyczny ustrój w rychłym Kościele, o czem wspomniane jest na początku niniejszego artykułu; lecz mogło to być może w celu zilustrowania nam niemądrości tej metody; aby ktoś zamyślający coś podobnego teraz, nie potrzebował mniemać że Apostołowie nie zalecali i nie organizowali takich komunów, ponieważ brak im było mądrości do przeprowadzenia takich metod. Z nauk naszego Pana i Apostołów nie można zacytować ani słowa zalecającego komunistyczne zasady, lecz wiele słów może być zacytowanych w kierunku przeciwnym.

Prawda że Apostoł Piotr (i prawdopodobnie inni) wiedzieli o owym zarządzeniu komunistycznym i współdziałali z niem, chociaż nie uczyli o takim systemie. Napomykanem też było że śmierć Ananiasza i Safiry wskazywała że oddanie wszystkich posiadłości przez wiernych było przymusowem; lecz nie tak: ich grzechem było kłamstwo jak to i św. Piotr oświadczył, objaśniając tę sprawę. Posiadając ziemię, nie było w tem nic złego gdyby ją nadal trzymali, o ile nabyli ją uczciwie; a nawet gdy ją sprzedali nie popełnili nic złego; zło było w tem że przedstawili rzecz fałszywie, gdy o przyniesionych pieniądzach powiedzieli że to było wszystko co dostali, podczas gdy tak nie było. Oni chcieli oszukać drugich, przez korzystanie z ich wszystkiego, lecz bez oddania swojego wszystkiego.

Faktycznie, chrześcijańska komuna w Jeruzalemie nie powiodła się. "Szenranie powstało", ponieważ "ich wdowy były zaniedbywane" w codziennej obsłudze. Chociaż pod nadzorem Apostołów, Kościół był czystym, wolnym od "kąkolu" i wszyscy posiadali skarb nowego ducha, czyli "ducha Chrystusowego" to jednak widocznem jest że skarb ten znajdował się w nieudolnych i spaczonych naczyniach glinianych, które nie mogły dosyć zgodnie trwać razem; bo chociaż wszyscy byli skażeni, jednak nie wszyscy skażeni byli w taki sam sposób i w takim samym stopniu.

Apostołowie wnet poznali że zarządzanie komuną znacznie utrudniałoby ich rzeczywistą pracę — poleconą im pracę głoszenia Ewangelii — że "odpuszczenie grzechów miało być kazane w Jego imieniu, począwszy od Jeruzalemu". Przeto te sprawy (zarządzanie komuną) pozostawili innym. Apostoł Paweł i inni podróżowali od miasta do miasta, każąc Chrystusa ukrzyżowanego; lecz na ile to wskazują zapiszki, nigdy nie wspominali o komunizmie ani też nigdzie nie organizowali komun; a jednak św. Paweł oświadczył: "Nie chroniłem się żebym wam nie miał oznajmić wszelkiej rady Bożej." To dowodzi że komunizm nie jest częścią Ewangelii ani częścią rady Bożej na obecny wiek.

Przeciwnie, Apostoł Paweł napomina i poucza Kościół do czynienia rzeczy, których czynić nie mogliby członkowie komunistycznego towarzystwa — aby "każdy miał staranie o swoich"; aby "pierwszego dnia w tygodniu" każdy odkładał nieco ze swoich pieniędzy na służbę Pańską, jako komu udzielił Pan; że słudzy mieli być posłuszni panom swoim, służąc tem ohotniej gdy który z ich panów był także bratem w Chrystusie i że panowie mieli obchodzić się z

sługami tak jako ci, którzy sami zdać muszą rachunek przed wielkim Panem Chrystusem. — 1 Tym. 5:8; 6:1; 1 Kor. 16:2; Ef. 6:5—9.

Pan nasz Jezus nie tylko że za życia Swego na ziemi nie założył komun, ale też nigdy nie uczył aby takowa miała być założona. Przeciwnie, w przypowieściach Swoich uczył że nie wszyscy mają jednakową ilość danych im talentów lub grzywien, że każdy jest szafarzem i powinien osobiście (a nie zbiorowo jak w komunie) zarządzać swoimi sprawami i zdać własny rachunek. (Mat. 25:14—28; Łuk. 19:13—24. Zob. także Jak. 4:13, 15.) Umierając, nasz Pan porucił Swoją Matkę opiece Jana i zapiszki Jana mówią (19:27): "Od onej godziny wziął Ją ów uczeń do siebie", czyli do swego domu. Przeto Apostoł Jan miał swój własny dom; tak samo mieli go Maria, Marta i Łazarz. Gdyby nasz Pan założył komunę to niezawodnie poruciłby Swoją matkę tejże komunie, a nie Janowi.

Co więcej, zakładanie komun wiernych jest przeciwnem celowi i metodom wieku Ewangelii. Celem tego wieku jest aby świadczyć światu o Chrystusie i przez to "wybrać lud imieniowi Jego" i w tym to względzie każdy wierzący jest upominany że ma być światłością przed ludźmi, czyli przed światem wogóle, a nie tylko jedni przed drugimi. To też dozwoliwszy na założenie pierwszej komun chrześcijańskiej, aby pokazać że i takie przedsięwzięcie nie było przeoczne, Pan zburzył tę pierwszą komunę i rozproszył wiernych na wszystkie strony, aby kazali Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Czytamy: "I wszczęło się onegoż czasu wielkie prześladowanie przeciwko zbiorowi, który był w Jeruzalemie i rozproszyli się wszyscy po krainach ziemi Judzkiej i Samarji, oprócz Apostołów", a gdziekolwiek poszli głosili Ewangelię. — Dzie. 8:1, 4; 11:19.

Dziełem ludu Bożego wciąż jeszcze jest aby świecić jako światła na świecie, a nie aby zamykać się w zakonach, w klasztorach, lub w komunach. Obietnice Raju nie będą zrealizowane przez łączenie się w komun. Radzimy czytelnikom Straży aby nie mieli udziału ani części w takich komunach. Chęć przyłączenia się jest tylko częścią ogólnego ducha czasu, przed którym zostaliśmy ostrzeżeni (Izaj. 8:12). — "Ufaj w Panu i oczekuj nań z cierpliwością". On ustanowi sprawiedliwość i równość na ziemi w słusznym czasie. "Przetoż czujcie modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co się dzieć ma i stanąć przed Synem człowieczym" — Łuk. 21:36.

W. T. 1895—205.

Balast Charakteru

Jak okrętowi konieczny jest balast, żeby płynął głęboko, pewnie i nie wywrócił się za łada powiewem wiatru, tak w życiu człowieka balastem są cierpienia i przeciwności; odwracają one myśl jego na rzeczy wieczne i pomagają mu pewniej płynąć do celu.

Bądźmy Szczerymi i Nienaganionymi

"Abyście byli bez nagany szczeremi działkami Bożemi, nienaganionymi w pośrodku narodu złego i przewrotnego, między którymi świecicie jako światła na świecie." — Filip. 2:15.

BYĆ bez nagany znaczy być wolnym od złego usposobienia — wolnym od złości, nienawiści, zazdrości, sporu, być pełnym dobroci i czynić dobrze wszystkim ludziom, z którymi ma się jakąkolwiek styczność. Mamy być nienaganionymi nie tylko w rzeczach które Bóg i bracia mogą widzieć; lecz mamy być także nienaganionymi w oczach świata, przed którym mamy świecić dobrymi uczynkami.

Nienaganność nie koniecznie znaczy doskonałość. Ktoś może być nienaganionym, a jednak niedoskonałym z powodu wrodzonych słabości. Być bez nagany w oczach Bożych znaczy wieść taki żywot, aby On mógł widzieć w nas zawsze intencje sprawiedliwe, dobre i miłe. Świat będzie o nas mówił źle, tak jak nie mówił o naszym Panu; będzie nas też nienawidził, ponieważ ciemność zawsze nienawidzi światłości. Jeżelibyśmy byli w przyjaźni u świata to nie moglibyśmy być w harmonii z Bogiem. Apostoł Jakub stawia pytanie: "Nie wiesz czy przyjaźń świata jest nieprzyjaźnią Bożą? Przetoż ktobykolwiek chciał być przyjacielem tego świata, staje się nieprzyjacielem Bożym." (Jak. 4:4) Lecz gdy jesteśmy przyjaciółmi Bożymi to świat będzie usiłował nam szkodzić, jakobyśmy byli czynicielami złego — "jakoby zwodzieciele wszakże prawdziwi." (2 Kor. 6:8) Nie będąc "przyjaciółmi tego świata", musimy się jednak starać być z nim w zgodzie, na ile to od nas zależy.

Nie potrzebujemy się jednakowoż spodziewać że uda nam się wszystkim dogodzić. Lecz bez nagany mamy być w oczach tych ludzi, którzy uznawani są jako mający najlepszy sąd. Tak miała się rzecz z Panem Jezusem. Choć świat Go potępił, to jednak lud-

ność w prywatnych swoich radach uznała ten fakt że On był bez nagany. Piłat, który na śmierć Go osądził, był na tyle uczciwym że orzekł: "Cóż wżdy Ten złego uczynił? Żadnej winy śmierci nie znalazłem w Nim." "Nie jestem ja winien krwi Tego sprawiedliwego". — Łuk. 23:22. Mat. 27:24.

W tekście, który mamy pod rozważą, myślą Apostoła jest, że bez względu jakie zarzuty będą podnoszone przeciwko nam, mamy przed światem tak postępować, iż tylko ludzie przewrotnego umysłu mogliby o nas źle myśleć, zaś lepsze umysły, myśląc o nas sprawiedliwie, powinni zauważyć że życie ludu Bożego jest bez nagany i nie zasługuje na potępienie.

Uczniowie Pana Jezusa mieszkali pomiędzy narodem złym, jakim był ich własny naród Żydowski, pomiędzy którym oni mieli się tak sprawować, aby ich życie mogło być światłem dla ich współbratni. Naród Żydowski był złym w tem znaczeniu, że nie zważał na Pańskie kierownictwo; a to że byli przewrotnymi zdaje się wskazywać, że nie byli oni otwartymi niegodziwcami, lecz przewrotnymi czyli postępowali źle i dobrze. Z jednej strony odznaczali się złem sercem i niewiarą, a z drugiej skrupulatnem przestrzeganiem form i ceremonii.

Przez blisko dziewiętnaście stuleci, taki sam stan panował pomiędzy rzekomym ludem Bożym. Gdzie się tylko spojrzy, można widzieć znaczną miarę przewrotności i samowoli. Wiele rzeczy jest czynionych, o których jest wiadomo, że są woli Bożej przeciwne. Znajdując się wśród takich warunków ci, co są prawdziwie Pańscy mają świecić jako światła; mają się starać chodzić drogami Pańskimi, aby tym sposobem mogli ogłaszać "cnoty Tego, który ich powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości." 1 Piotr 2:9.

W. T. 1911—108.

Odpowiedzi Brata Russella

Zasługa — Użycie całej.

Pytanie (1911): — Czemu jest potrzebnem aby cała zasługa Chrystusowa była najprzód użyta przez domowników wiary, potem cała ma być zwrócona Chrystusowi zanim może być zastosowana na świat? Inaczej mówiąc: Czemu pewna część tejże zasługi nie mogła być zastosowana za Kościół a pozostała część za świat jednocześnie?

Odpowiedź: — Nie wiem czy będę mógł uczynić tę sprawę wyraźniejszą aniżeli mogłem dotąd ją wyświecić. Jeżeli to co dotąd wyjaśniałem nie było dosyć wyraźnem to obawiam się że i w przyszłości nie uda mi się tego wyraźniuszem uczynić, albowiem nie wiem w jakibym sposób można to lepiej objaśnić. Jeżeli pytający jest niezadowolony z tego że sprawy tak się mają to będzie musiał udać się do Pana i od Niego dowiedzieć się czemu tak jest. Ja mniemam że rzeczy te są tak ułożone bo Bóg je tak ułożył, a jeżeli my chcielibyśmy się dowiedzieć czemu Bóg ułożył je inaczej aniżeli nam się zdaje że być powinno to powin-

niśmy udać się do Niego w modlitwie i prosić Go aby raczył zadowolnić nasz umysł w tym względzie. Jeżeli jesteśmy za bardzo niezadowoleni to może On nam powie abyśmy zostali na uboczu aż do Tysiąclecia, a wtedy On wykaże nam te rzeczy aktualnie.

Odpowiadając na to pytanie w krótkości powiedziałbym że są to dwie odrębne klasy, Kościół jest jedną klasą a świat drugą. Zastosowanie zasługi Chrystusowej pokazane było w dniu pojednania jako osobne i odmienne za każdą z tych dwóch klas. Teraz, jeżeli część zasługi Chrystusowej jest przypisana Kościołowi na to aby Kościół mógł być usprawiedliwiony i mieć udział z Chrystusem w ofierze, to możemy powiedzieć że cała suma (cała zasługa) została przez to uszczuplona.

Dla ilustracji powiedzmy że ta zasługa przedstawia sumę miliona dolarów; i przypuśćmy że z tej sumy sto tysięcy dolarów zostało użyte na coś innego. Dokąd te \$100,000 byłyby precz, nie możnaby powiedzieć że tam znajduje się milion dolarów, ponieważ

brakowałyby \$100,000 do miliona. Chrystus daje Kościołowi tyle ile potrzeba na wypełnienie braków każdego członka i to zabiera pewną część zasługi Chrystusowej. Nie jest wymagana na to cała zasługa Chrystusowa, a tylko pewna część, aby słabości nasze były nią przykryte; i dokąd cały Kościół nie dokończy tej sprawy używania tej przypisanej zasługi Chrystusowej, cała suma tejże nie będzie razem. Jakż tedy jest w tem różnica? W Tysiącleciu, w onym wielkim dniu pośredniczenia Chrystus będzie obdarzał świat wszystkimi błogosławieństwami restytucji i wtedy cała Jego zasługa dana będzie światu: On da ludzkości nie tylko pewną część Swej zasługi ale wszystką, w znaczeniu restytucji. Lecz na to On potrzebuje całą Swoją zasługę aby zaspokoić Boską Sprawiedliwość za świat, by ludzkość mogła dołączyć do pełnej restytucji.

Ta sprawa tak się ma jakoby Kościół był zupełnie odrębną klasą. Pan będzie miał do czynienia z światem w przyszłości i da mu restytucję. Nam nie daje restytucji, On tylko przypisuje ze Swej zasługi każdemu z nas tyle ile nam potrzeba na uczynienie nas przyjemnymi w oczach Bożych; lecz On będzie potrzebował całą tę zasługę gdy przyjdzie czas zastosowania jej za świat, ponieważ On da całe Swoje życie światu, restytucyjnie. Jeżeli to nie jest dosyć wyraźnem to nie wiem jak mógłbym uczynić wyraźniejszym.

487.

Zasługa — Czy Kościół będzie miał całą zasługę gdy przejdzie poza zasłonę?

Pytanie (1912):—Gdy cały Kościół przejdzie poza zasłonę, czy będzie miał w swoich rękach całą zasługę Chrystusową, aby ją położyć na ubłagalni?

Odpowiedź: — Nie; Kościół niema nic do czynienia z pojednaniem za grzech, tak jak w figurze niżsi kapłani nie mieli nic do czynienia z kropieniem krwią ubłagalni w dniu Pojednania.

Wierzmy że właściwy pogląd na tę sprawę jest następujący: Najwyższy Kapłan, Jezus, wstąpił na wysokość i tam dokonał przypisania Swej zasługi Kościołowi. Ci co czekali w "górnym pokoju" za błogosławieństwem Pięćdziesiątnicy, stawili samych siebie przed Bogiem, pragnąc aby On ich przyjął jako ofiarę. Oni nie ofiarowali samych siebie, a tylko stawili siebie na ofiarę; jako czytamy: "Proszę was bracia: Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą". To stawienie samego siebie jest sprawą naszą, nie Pańską; natomiast przyjęcie tejże ofiary i ofiarowanie jej jest w zupełności dziełem Pana — dziełem Najwyższego Kapłana. Gdy ciało zostało przyjęte jako ofiara, przestaliśmy istnieć jako ludzie i odtąd w oczach Bożych jesteśmy żywymi członkami Pomazańca, czyli Najwyższego Kapłana.

Najwyższy Kapłan przyjął Kościół jako całość przez jego przedstawicieli w dniu Pięćdziesiątnicy. I, według Pisma świętego, my przystępujemy do tej łaski, która stoi otworem aż ostatni członek Ciała Chrystusowego zostanie udoskonalony i przejdzie poza zasłonę. Czynność nasza poza zasłoną nie będzie czynnością niższych kapłanów. Najwyższy Kapłan będzie Tym, który pokropi ubłagalnię krwią koźlą Pańskiego, tak samo jak kropił krwią cielca. Fi-

gura obłubienicy powinna być zupełnie odłączona od jakiejkolwiek myśli o ofierze, a złączona być może tylko z Odkupicielem i Obłubieńcem, jako współdziedziczka z Nim w królestwie. Figura niższych kapłanów jest tą, która stosuje się do Kościoła pod względem spraw ofiarniczych.

489.

PLANOWANA KONWENCJA

W dniu 26-tym kwietnia, b. r., planowana jest jednodzienna konwencja, na wschodzie, w mieście Lawrence, Mass. Konwencja ta odbędzie się w budynku Eagle, p. n. 202 Broadway. Początek o godzinie 9:30.

Zgromadzenie, które urządza tę konwencję serdecznie zaprasza wszystkich braci i siostry z okolicy, jak również i z dalszych miast, aby licznie przybyli i razem karmili się Słowem Żywota.

Bliższych informacji względem tej konwencji chętnie udzieli br. A. Bogdańczyk, 563 Essex St., Lawrence, Mass.

PLANOWANE KONWENCJE

W Gary, Ind.

Z okazji amerykańskiego święta wieńczenia grobów planowanych jest kilka dwudniowych konwencji w różnych miejscowościach, gdzie znajdują się polskie zgromadzenia badaczy Pisma św. Jedną z tych odbędzie się w Gary, Ind., w dniach 30 i 31 maja, b. r. Wszyscy bracia i siostry ze zgromadzeń okolicznych są serdecznie zaproszeni. Konwencja ta odbywać się będzie w audytorium publicznej szkoły "EMERSON HIGH SCHOOL", przy Carolina, Georgia i 7th Ave. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano, w sobotę 30 maja.

Bliższych informacji chętnie udzieli na żądanie sekretarz br. W. Wójcik, 1104 Maryland St., Gary, Ind.

W Springfield, Mass.

Również w dniach 30 i 31 maja, b. r., odbędzie się konwencja lokalna w Springfield, Mass. Adres sali: "MOUNT CARMEL HALL", 1011 Columbus Ave., na drugim piętrze. Rozpoczęcie w sobotę, o godz. 9:30 rano. Miejscowe zgromadzenie serdecznie zaprasza na tę konwencję wszystkich, którzy wierzą że Jezus Chrystus dał Samego Siebie na okup za wszystkich.

Po bliższe informacje interesowani raczą zwrócić się na adres: Jan Kwiatkowski, Shoemaker Lane, Agawam, Mass.

Echo z Konwencji w New York, N. Y.

Zapowiedziana konwencja w New Yorku odbyła się w Niedzielę, 22-go lutego, b. r. Bracia i siostry dość licznie zgromadzili się tak z miast pobliskich jak i nieco z dalszych. Głównym pragnieniem zgromadzonych było, aby wykorzystać dni sposobne, zobaczyć się jedni z drugimi, utwierdzić się w wierze i poświęceniu oraz zasilć się Słowem Bożem wykładanem przez braci przemawiających; albowiem dość ogólnie i prawdopodobnie trafnie jest przeczuć jakoby dni sposobności wspólnego zgromadzenia się były już policzone, gdyż chmura wielkiego ucisku i teroru ogarniająca cały świat, zdaje się być także blisko nad nami. Oby dał Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, aby ta krótka chwila naszej społeczności była nam pociechą, gdy znajdziemy się w większym nieszczęściu, smutku i osamotnieniu.

Uczestnicy tej konwencji zasyłają przez łamy Straży, chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim uczestnikom tej samej łaski i nadziei, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Jeden z Obecnych.